



► Sztandar kompanii „Zemsta” Batalionu „Pięć” uszyty w pierwszych dniach powstania przez zakonnice z Domu Starców z Karolkowej

Fot. Muzeum Powstania Warszawskiego

## Likwidatorzy w Powstaniu

Katarzyna Utracka

Po przeszło siedemdziesięciu latach od utworzenia oddziału 993/W, Służba Kontrwywiadu Wojskowego dziedziczy chlubne tradycje tej jednostki, nawiązując jednocześnie do dziejów i etosu Kontrwywiadu KG ZWZ-AK. Żołnierze oddziału z narażeniem życia wykonywali na ulicach okupowanej Warszawy wyroki śmierci na zdrajcach i konfidencjach, a w sierpniu i wrześniu 1944 roku jako kompania „Zemsta” Batalionu „Pięć” walczyli na barykadach Woli, Starówki i Śródmieścia oraz toczyli walki w Puszczy Kampinoskiej.

**P**ierwsze wyroki śmierci na zdrajcach i konfidencjach gestapo były wykonywane już w końcu 1939 roku przez terenowe jednostki Służby Zwycięstwu Polski, później Związku Walki Zbrojnej na podstawie wniosków zatwierdzanych przez komendantów okręgów. Wiosną 1940 roku rozpoczęło działalność podziemne sądownictwo. Początkowo Sądy Kapturowe, a następnie Wojskowe i Cywilne Sądy Specjalne wydawały wyroki śmierci za zdradę, szpiegostwo, denuncjację, prowokację i nieludzkie prześladowanie ludności. Tylko warszawskie WSS orzekły blisko 350 wyroków śmierci. Egzekucją ich zajmowały się specjalne oddziały powstające w ramach Związku Odwetu, a później Kierownictwa Dywersji (Kedywu). O powołaniu własnej jednostki tego typu pomyślano również w kontrwywiadzie Komendy Głównej Armii Krajowej.

Początkowo w Oddziale II (Informacyjno-Wywiadowczym) KG ZWZ nie planowano tworzenia własnego aparatu bezpieczeństwa i kontrwywiadu, lecz wykorzystywanie działającego na szczeblu Okręgu Warszawa-miasto. W związku jednak ze stałą rozbudową KG dalsze korzystanie z kontrwywiadu okręgu stało się uciążliwe. Wiosną 1941 roku KG ZWZ powołała więc własny pion kontrwywiadowczy, na którego czele stanął por. Bernard Zakrzewski „Oskar”, przedwojenny podprokurator Sądu Okręgowego w Pińsku. Kontrwywiad stał się działem wydziałem Oddziału II, stąd jego poszczególne referaty nosiły kryptonimy liczbowe od 991 do 999.

### Oddział wykonawczy

Najbardziej rozbudowanym referatem w Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu był referat 993. Skupione w nim



Fot. Muzeum Powstania Warszawskiego

komórki zajmowały się przygotowywaniem egzekucji osób skazanych wyrokami Podziemia, a następnie ich wykonaniem. W tym celu powołano oddział likwidacyjny, który początkowo nosił kryptonim „Wapiennik”, a następnie 993/W (Wykonawczy).

Pomysł utworzenia własnej jednostki likwidacyjnej pojawił się w kontrwywiadzie KG ZWZ w połowie roku 1941. Chodziło nie tylko o usprawnienie wykonywania wyroków, ale również o to, żeby nie powierzać ludziom spoza kontrwywiadu informacji z zakresu bezpieczeństwa KG. Ostatecznie w listopadzie 1941 roku oddział taki został powołany, a dowództwo nad nim objął ppor. Leszek Kowalewski „Twardy” (w listopadzie 1942 roku awansowany na porucznika). Miał on za sobą już spore doświadczenie konspiracyjne. Początkowo, jako żołnierz organizacji „Orzeł Biały”, brał udział w działaniach partyzanckich na Lubel-

szczyźnie. Po wydostaniu się z niemieckiej zasadzki i powrocie do Warszawy, wstąpił w szeregi ZWZ i został zastępcą dowódcy baterii artylerii 7. pułku piechoty „Madagaskar”/„Garluch”. Następnie był zastępcą dowódcy grupy wykonawczej Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ. Wówczas też uczestniczył w głośnej akcji likwidacyjnej znanego przed wojną aktora, Igo Syma, zdrajcy i prowokatora. 21 lipca 1943 roku „Twardy” został aresztowany przez patrol niemieckiej żandarmerii i osadzony na Pawiaku, sześć dni później rozstrzelany.

Mimo ciosu, którym była utrata dowódcy, oddział 993/W funkcjonował nadal. Wkrótce na nowego dowódcę powołano ppor. Stefana Matuszczyka „Porawę” (w 1943 roku awansowany na porucznika, a rok później na kapitana). Od listopada 1939 roku działał w konspiracyjnej Organizacji Wojskowej „Wilki”, następ-

nie w „Unii”, a po jej scaleniu z AK dowodził 214. plutonem i jednocześnie wykładał na kursach podchorążych rezerwy w Obwodzie Żoliborz. Zastępcą dowódcy oddziału był bliski znajomy „Twardego”, kpr. pchor. Tadeusz Towarnicki „Naprawa” (w maju 1944 roku awansowany na podporucznika).

Juliusz Kulesza, współautor książki *Przeciw konfidentom i czółgom*, uważa „Naprawę” „za jednego z najwaleczniejszych i najbardziej ofiarnych żołnierzy Polski Podziemnej”. Razem z „Twardym” Towarnicki zdołał wydostać się z zasadzki na Lubelszczyźnie. Następnie na czele kilkunastoosobowej grupy wykonywał akcje dywersyjno-odwetowe na własną rękę. Jego sprawa trafiła do WSS, gdzie jednak wzięto pod uwagę uczciwe intencje oskarżonego i ją umorzono. Po zakończeniu „prywatnej wojny” z Niemcami „Naprawa” został żołnierzem „Madagaskaru”, gdzie na czele patrolu bojowego przeprowadzał akcje likwidacyjne.

## Rozbudowa

Początkowo grupę bojową kontrwywiadu tworzyło jedynie dwóch ludzi: ppor. „Twardy” i jego zastępca – kpr. pchor. „Naprawa”. Od jesieni 1942 roku oddział jednak stale się rozrastał. Wiosną 1943 roku był już silną jednostką bojową, złożoną z czterech patroli o łącznej liczbie trzydziestu osób. Niespełna rok później liczył już blisko 120 żołnierzy, sformowanych w trzech plutonach. Dwa miesiące przed wybuchem Powstania Warszawskiego 993/W został przeorganizowany w kompanię strzelecką. ▶

▶ Pierwsze dni powstania; zbiórka kompanii „Zemsta” Batalionu „Pięść” na terenie ogrodów Domu Starców przy ul. Karolkowej



Fot. S. Bałuk, „Kubus”, MPW

która pod koniec lipca 1944 roku weszła w skład tworzącego się Batalionu Specjalnego.

Większość członków oddziału rekrutowała się ze środowiska rzemieślniczobotniczego, a wiek ich wahał się od 20 do 25 lat. 993/W dysponował własnym zespołem wywiadowczyń, które prowadziły czynności inwigilacyjne, poprzedzające wykonanie wyroku. „Przy takich dziewczynach nie można się było bać” – wspominał po latach jeden z członków oddziału Ryszard Biełański „Rom”. Jednostka miała również dwóch własnych lekarzy.

Oddział otrzymywał rozkazy bezpośrednio od zastępcy szefa kontrwywiadu, zazwyczaj już ze wszystkimi niezbędnymi danymi. Jeśli jednak nimi nie dysponowano, trzeba było samodzielnie zorganizować obserwację skazanego i ustalić plan działania, który musiał zostać zatwierdzony przez dowództwo kontrwywiadu. Wówczas dopiero dowódca 993/W wybierał patrol, któremu przekazywał rozkaz wykonania wyroku. Dowódca patrolu opracowywał plan działania, przede wszystkim wybierał pierwszego wykonawcę, ustalał rozstawienie ubezpieczających oraz trasę odwrotu i punkt zborny po akcji. Wykonawcy akcji nie otrzymywali uzasadnienia wyroku. Zespół 993/W jako oddział AK podlegał dyscyplinie wojskowej. Żołnierze jego musieli więc uznawać orzeczenia sądowe za w pełni



► Cmentarz ewangelicki; ewakuacja rannego kpr. pchor. Adama Grymaszewskiego „Jastrzębia” z kompanii „Zemsta” Batalionu „Pięść”

wiarygodne, co umożliwiała sprawne funkcjonowanie oddziału.

### Kara dla zdrajców

Jednym z pierwszych większych sukcesów grupy była likwidacja w 1942 roku szefów niemieckiej organizacji prowokatorskiej, która skutecznie zaczęła przenikać w struktury polskiego podziemia. Jej organizatorem i pierwszym dowódcą był Józef Hammer (występuje również jako Józef Hammer-Baczewski), który – korzystając z poparcia Abwehry – zorganizował w Warszawie silną siatkę konspiracyjną pod nazwą Nadwywiad Rządu Londyńskiego. Pozyskiwał on do swojej organizacji Polaków przekonanych, że działają w supertajnej komórce powołanej na polecenie gen. Władysława Sikorskiego. W ten sposób prowokatorom udało się zwerbować część członków polskiego personelu Pawiaka, którzy, będąc zaprzysiężonymi

w więziennej komórce konspiracyjnej, zajmowali się przekazywaniem informacji, tzw. grypsów, od osób uwięzionych do ich zwierzchników. Kiedy rozpoczęły się aresztowania wśród personelu Pawiaka, kontrwywiad AK zainteresował się sprawą i wpadł na trop Hammera. Jego likwidację powierzono grupie „Twardego”, co było dowodem na to, że zespół już zdążył zdobyć dostateczne zaufanie przełożonych. Zastrzelenie dowódcy zakłóciło działanie siatki, ale go nie przerwało. Wyznaczony został nowy szef – Edward Zajączkowski, który jako Bogdan Bogdanowicz był jednocześnie członkiem konspiracyjnej organizacji Komenda Obrońców Polski. Wylimitowanie Zajączkowskiego przez 993/W spowodowało ostateczny rozpad siatki. Tomasz Strzembosz w książce *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944* likwidację kierownictwa Nadwywiadu nazwał „najważniejszą akcją wyrokową roku 1942”.

30 marca 1943 roku 993/W przeprowadził kolejną dużą akcję, która na trwałe zapisała się w historii okupowanej Warszawy. W cukierni „Europejska” przy ul. Marszałkowskiej zlikwidowano dwóch funkcjonariuszy krakowskiego gestapo. Akcję tę wykonano przy udziale aż dwunastu ludzi. Trzy miesiące później 993/W przeprowadził kolejną głośną akcję, która okazała się jedną z największych i najbardziej dramatycznych w historii oddziału. Tym razem celem był Ernst Dürrfeld, który jako nadzorca przedsiębiorstw komunalnych okupowanej stolicy przyczynił się do aresztowania wielu Polaków. Akcja zakończyła się zranieniem

► Żołnierze kompanii „Zemsta” Batalionu „Pięść” składający do grobu trumnę ppor. Tadeusza Towarnickiego „Naprawy”; 2 sierpnia 1944 roku



Fot. S. Baluk „Kubus”, MPW

Dürrfelda oraz zabiciem niebezpiecznego konfidenta i szmalcownika – niejakiego Śliwińskiego.

Swoją najgłośniejszą akcję likwidacyjną oddział przeprowadził w październiku 1943 roku. Chodziło o wyeliminowanie Józefa Staszauera vel Daldera „Aston”, groźnego konfidenta gestapo, a zarazem oficera V Oddziału KG AK. Akcję przeprowadzono w barze „Za kotarą” przy ul. Mazowieckiej. Oprócz Staszauera zlikwidowano jeszcze dziesięciu innych konfidentów. Niestety, wśród zastrzelonych było kilka osób, które przypadkowo znalazły się w lokalu. Wywiadowczyni Danuta Hibner „Nina”, ciężko ranna w akcji, wspominała: „Wszystko rozgrywa się w tak zawrotnym tempie, jak na przyspieszonej taśmie filmowej. Zamiast podniesionych w górę rąk widzę stojącego Staszauera, chwytającego za słuchawkę telefoniczną, charakterystyczny ruch ręki, sięgającej do kieszeni, czarny błysk rewolweru... Gruchnęły strzały. [...] Jestem zupełnie ogłuszona, huk wystrzałów jest taki, że mam wrażenie, iż cała »kotara«

wyleci za chwilę w powietrze. Istne piekło. Efenka [pistolet] zacina się. Psia-krew! – akurat w porę. Chcę repetować i w tej chwili czuję, że palce lewej ręki mam zupełnie drętwe. [...] Idąc staram się nie patrzeć na leżące ciała. Trochę tego za dużo...”.

Największym jednak sukcesem 993/W było zlikwidowanie 20 czerwca 1944 roku jednego z najbardziej szkodliwych konfidentów gestapo – Eugeniusza Świerczewskiego „Gensa”, który współpracując z dwójgiem innych agentów – Ludwikiem Kalksteinem i Blanką Kaczorowską – przyczynił się do aresztowania wielu osób z kierownictwa Oddziału II KG AK. Miał on również związek z aresztowaniem gen. Stefana Roweckiego „Grotą”.

Ogółem oddział 993/W przeprowadził ponad siedemdziesiąt akcji bojowych. W kilku przypadkach jednak nie udało się osiągnąć zamierzonego celu. Oprócz wykonywania egzekucji, które stanowiły zdecydowaną większość zadań, oddział przeprowadzał również akcje odbicia więźniów i ewakuacji magazynów.

► 1 sierpnia 1944 roku, cmentarz ewangelicki; dowódca Batalionu Specjalnego mjr Alfons Kotowski „Okoń” demonstruje flagę hitlerowską zdobytą w pierwszych godzinach powstania przez Tadeusza Towarnickiego „Naprawę”

W sumie żołnierze 993/W zlikwidowali przynajmniej siedemdziesięciu funkcjonariuszy niemieckiego aparatu terroru i konfidentów. Straty oddziału były stosunkowo niskie. W trakcie dwuipółletniej służby poległo jedynie trzech żołnierzy, a dwóch straciło życie w konsekwencji aresztowania.

### Przez Wolę i Starówkę do Śródmieścia i Kampinosu

W końcu lipca 1944 roku AK przygotowywała się do podjęcia działań zbrojnych w Warszawie: trwały intensywne szkolenia wojskowe, gromadzono lekarstwa, żywność, broń i amunicję. Wówczas też zapadła decyzja o sformowaniu Batalionu Specjalnego z żołnierzy II Oddziału KG AK. Podkomendni por. „Porawy” mieli utworzyć 1. kompanię tego oddziału. Nie wiadomo dokładnie, które komórki miały wydzielić ludzi do pozostałych kompanii. Na czele batalionu stanął oficer wywiadu AK mjr Alfons Kotowski „Okoń”.

Powstanie na Woli miało szczególnie dramatyczny przebieg. Nieprzyjacieli niemal natychmiast przejął inicjatywę, spychając jednostki powstańcze na pozycje obronne. Po niespełna tygodniu krwawych walk oddziały III Obwodu ►



AK Wola zostały zmuszone do przejścia na Stare Miasto i do Śródmieścia. Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się w rejonie cmentarza wolskich, gdzie koncentrowały się doborowe oddziały Kedywu KG AK (późniejsze Zgrupowanie „Radosław”). Zadaniem ich była ochrona miejsc postojowych KG AK w fabryce Kamlera przy ul. Dzielnej. Na Woli zbierał się również batalion mjr. „Okonia”, który otrzymał zadanie zajęcia cmentarza ewangelicko-augsburskiego. W Godzinie „W” oprócz oddziału 993/W stawił się pluton granatowych policjantów z komórki wywiadowczej 993/P oraz niepełny pluton z cichociemnym Stanisławem Jankowskim „Agatonem” z komórki legalizacyjnej. Przed żołnierzami dawnego oddziału 993/W stanęły nowe wyzwania. Większość z nich miała doświadczenie bojowe, widziała niejednego ginącego człowieka, ale walki w mieście miały zupełnie inny charakter niż dotychczasowe działania. Podkomendni por. „Porawy” musieli się ich dopiero nauczyć.

W pobliżu cmentarza ewangelickiego nie było żadnych większych placówek niemieckich, dlatego pierwsze godziny powstania upłynęły podkomendnym „Okonia” we względnie spokojnym. Chwile te wykorzystał por. Stefan Bałuk „Kubuś” z plutonu „Agatona”, utrwalając na zdjęciach zgromadzonych powstańców. Wśród nich znalazł się „Naprawa”, który przybył na cmentarz wiśniowym oplem ze zdobyczą flagą niemiecką. Niespełna dwie godziny później został ciężko postrzelony na ul. Okopowej i zmarł podczas operacji. Następnego dnia postanowiono, że kompania „Porawy” będzie nazywać się „Zemsta”, na cześć „Naprawy” i innych, którzy polegli w godzinie „W”, a Batalion Specjalny przyjmie nazwę „Pięść”.

Pierwsze dni powstania upłynęły żołnierzom „Pięści” na reorganizacji. Od 5 sierpnia główny ciężar obrony Woli spoczął na Zgrupowaniu „Radosław”. Wówczas też Batalion „Pięść” podporządkowano „Radosławowi”. W ciągu kolejnych dni nasilał się niemiecki napór na cmentarzu, wspierany dodatkowo działaniem lotnictwa. „Pięść” została

włączona w obronę rejonu ulic Żytniej i Okopowej, a następnie toczyła zacięte walki o utrzymanie Stawek. W tym czasie dowództwo nad batalionem objął „Porawa”, ponieważ „Okon” został oddelegowany do Kampinosu w celu zorganizowania odsieczy dla walczącej Warszawy.

Kiedy 13 sierpnia padła obrona Stawek, podkomendni „Porawy” zajęli pozycje w rejonie ulic Muranowskiej, Pokornej i Bonifraterskiej. Kilka dni później wzięli udział w jednym z najkrwawszych bojów powstania. W nocy z 21 na 22 sierpnia oddziały powstańcze z Żoliborza i Kampinosu uderzyły na Dworzec Gdański, aby zdobyć połączenie ze Starówką. Natarcie miały wspierać oddziały staromiejskie. Żołnierze „Pięści”, przechodząc przez boisko „Polonii”, znaleźli się pod ogniem niemieckiej broni maszynowej. Straty oddziału były ogromne. Najbardziej wykrwawiony II pluton rozwiązano, a pozostali przy życiu żołnierze weszli w skład I i III plutonu.

Z dnia na dzień sytuacja na Starówce stawała się coraz bardziej dramatyczna. Dookoła unosiły się słupy ognia i dymu, płonęły kamienice i zabytkowe kościoły. Wreszcie zapadła decyzja o ewakuacji obrońców dzielnicy. 2 września nad ranem resztki Batalionu „Pięść” ewakuowały się kanałami na Żoliborz i do Śródmieścia. Wówczas też jednostka przestała istnieć jako oddzielna formacja. Ogółem do Śródmieścia dotarło około sześćdziesięciu żołnierzy „Pięści”. Część z nich przydzielono do zadań specjalnych w KG AK. Z pozostałych utworzono pluton dyspozycyjny dowódcy odcinka w Śródmieściu Południe. Ci, którzy dotarli na Żoliborz, przeszli następnie do Kampinosu, gdzie pod dowództwem por. „Porawy” odtworzono kompanię „Zemsta”.

27 września nieprzyjaciel rozpoczął operację „Spadająca Gwiazda”, mającą na celu likwidację oddziałów powstańczych w Kampinosie. Dwa dni później w bitwie pod Jaktorowem Grupa „Kampinos” została rozbita. Poległo wówczas od 150 do 300 osób. Zginął m.in. mjr „Okon”, a okoliczności jego śmierci do dziś nie zostały wyjaśnione. Pozostali powstańcy dostali się do niewoli nie-

mieckiej. Niewielu udało się przedostać przez tory kolejowe i wyruszyć w stronę Puszczy Mariańskiej.

Żyją jeszcze nieliczni żołnierze 993/W i kompanii „Zemsta”. Wśród nich jest Danuta Hibner „Nina” (rocznik 1923), jedna z najdzielniejszych w oddziale, uczestniczka Powstania Warszawskiego, uhonorowana najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym – Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Kolejną osobą jest Ryszard Bielański „Rom” (rocznik 1922), żołnierz 214. plutonu na Żoliborzu, od jesieni 1943 roku w oddziale 993/W, uczestnik Powstania Warszawskiego. Po bitwie pod Jaktorowem przedarł się z żołnierzami por. Adolfa Pilcha „Doliny” i dotrwał w konspiracji do stycznia 1945 roku. Żyje też Lucjan Wiśniewski „Sęp” (rocznik 1925), uczestnik działań partyzanckich „Naprawy”, od października 1942 żołnierz oddziału 993/W, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Środowiska „Pięści”.

### Powstańcy sztandar

Zawieruchę powstańczą i trudne lata powojenne przetrwał sztandar kompanii „Zemsta”. Historia jego jest niezwykła. Uszyły go w pierwszych dniach powstania zakonnice z domu starców przy ul. Karolkowej. Schowany w plecaku Józefa Bogdańskiego „Fordy” przetrwał ciężkie walki na Woli, bój o Stare Miasto, ewakuację żołnierzy „Zemsty” na Żoliborz i przejście do Puszczy Kampinoskiej. Widnieją na nim ślady krwi sanitariuszki Hanny Golaszewskiej „Hanki”, która podczas walk w Kampinosie przechowywała go w swojej torbie. Pod koniec powstania sztandarem zaopiekowały się zakonnice z zakładu dla ociemniałych w Laskach, by po kilku latach oddać go kpt. Józefowi Krzyczkowskiemu „Szymonowi”, pierwszemu dowódcy Grupy „Kampinos”. W następnych latach sztandarem opiekowali się byli żołnierze „Zemsty”, którzy w 2004 roku przekazali go do Muzeum Powstania Warszawskiego. 🇵🇱

Katarzyna Utracka – pracownik Muzeum Powstania Warszawskiego